

Wojna polsko-ruska pod płazową flagą

23 maja 2023

„Jak to jest, że tam wojna, a na wakacje do Turcji leci tylu Ukraińców, w tym także z polskiego (?) lotniska w Rzeszowie?” – to jedno z pierwszych zdziwień wyrażanych przez naszych na wczasach na tureckiej Riwierze.



Zaskoczenie jeszcze rośnie, gdy okazuje się, że oprócz rzesz turystów – Ukraińcy stanowią tu rosnący odsetek posiadaczy domów i apartamentów. Iskierka refleksji „To oni aż tak wszyscy nie giną i nie cierpią?” oraz „To my im wszystko dajemy, a oni mają aż tyle swoich pieniędzy?!”, pojawia się na chwilę, lecz gaśnie, bo przecież na wczasach ośmielają się być także Rosjanie!

Barowe Kłuszyny

Już uprzedni sezon wakacyjny upłynął na mnogości oburzonych wpisów i mniej lub bardziej autentycznych relacji z upodobaniem cytowanych przez polską prasę, jak to dzielna polska płazowa husaria nie chciała grać z Ruskimi w siatkówkę

plażową, albo wprost dokonywała kłuszyńskich szarzy barowych na Moskali. Fakt, że dla Turków i Egipcjan wszyscy Słowianie brzmią właściwie, identycznie jeszcze polskie samopoczucie pogarszał, stąd bohaterami (w pełnym tego słowa znaczeniu) stawały się osoby takie jak ten rezydent jednego z polskich biur podróży bohatersko pokazujący f...cki woskowej figurze Władimira Putina w jednym z tureckich kurortów.

Odwieczna niechęć od wczoraj

Mimo rosnącego rozczarowania Ukraińcami, przejawianego nawet przez nadal ślepo popierających popieranie Kijowa, ta niechęć do Rosjan wcale nie osłabła, podobnie jak i nie zniknęły jej infantylne objawy. Co ciekawe, tacy np. polscy przewodnicy powtarzający komunały o „tej nacji, co to wiecie, tak jej nie lubimy” nawet nie próbują sobie przypomnieć jak świeżej daty jest to nielubienie, niewątpliwie obecnie autentyczne. Polski grubasek marszczący kartoflowaty nos na rosyjski słyszany z leżaka obok przysiągłby zapewne, że antyrosyjskość (tzn. oczywiście „uzasadnioną świadomość rosyjskiego zagrożenia”) wyssał z mlekiem matki, a przypominała mu u niej jeszcze pamięć świętej pamięci pradziadziusia. Że znienawidzeni obecnie Rosjanie byli mu jeszcze kilka lat temu w najlepszym razie obojętni – przeciętny Polak na wczasach za nic w świecie nie uwierzy.

Ukraińcy i Rosjanie normalniejsi od Polaków?

Uzbrojony w tę swoją odwieczną niechęć od wczoraj – polski wczasowicz na tureckiej i egipskiej plaży i targu zdziwić się musi co najmniej jeszcze raz. Jak to mianowicie jest możliwe, że on tu bohatersko daje odpór agresji Putina domagając się puszczania Zenka zamiast Kobzona – a turyści ukraińscy jakoś nie mszczą na spotykanych Rosjanach herojów Bachmutu i Mariupola?! Niestety, tu już przeważnie na żadną refleksję w skołatanej głowie przegrzanego plażowego husarza miejsca nie

starcza. Ani, że może Ukraińcy (a i Rosjanie) znacznie ostrożniej od Polaków podchodzą do propagandy własnych rządów, mówiąc po ludzku – mniej się dają podpuszczać i napuszczać jedni na drugich? A wobec tego może to u nas coś się nie zgadza, u nas ktoś co najmniej przesadza, grając na narodowych emocjach?

Wyluzujmy...

Przede wszystkim zaś brakuje refleksji podstawowej – że zdrowi emocjonalnie ludzie nie powinni zabierać na wczasy polityki, zresztą nie tylko międzynarodowej. Polskie wojny plażowo-barowe są po prostu dziecinne i śmieszne, zwłaszcza że angażują bodaj tylko nas samych. Czy nie lepiej bowiem po prostu cieszyć się słońcem, wypoczynkiem, zakupami, all-inclusive, czy czym tam kto woli, zamiast na leżakach roztrząsać zawiłości, o których przecież większość wie tyle, co z telewizji i od szwagra na imieninach?

Zaprawdę bowiem, nie ma co odwoływać się do jakiejś mitycznej „zbiorowej mądrości” narodu, marząc o jej odzyskaniu. Dużo realniejsza jest propozycja, by nasi rodacy nie zawracali sobie ślicznych główek sprawami, w których i tak są ewidentnie manipulowani. Polacy, wyluzujmy!

Jeśli się uda na wczasach – to może z czasem i w kraju będzie łatwiej.

Autorstwo: Konrad Rękas

Zdjęcie: [xusenru](#) (CC0)

Źródło: MyslPolska.info